

Sakowicz, Iwona

Odpowiedź na list Mieczysława Smolenia

Dzieje Najnowsze 29/3, 267-269

1997

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Odpowiedź na list Mieczysława Smolenia

Przeczytałam z zainteresowaniem list pana Smolenia. Jego odpowiedź nie przekonuje mnie jednak i podtrzymuję tezę o nadmiernym wykorzystaniu książki J. N. Westwooda *Endurance and Endeavour* w pracy M. Smolenia *Stracone dekady*.

Z żalem zauważam, że krakowski naukowiec ucieka się do pomówienia jako metody polemiki. Nie miałam pojęcia, kto recenzował mój artykuł przesłany do „Studiów Historycznych”. O ile wiem — z reguły nie informuje się o tym autorów. Redakcja odesłała artykuł argumentując, iż nie odpowiada profilowi czasopisma. Ukazał się on w „Slavii Orientalis” w roku następnym. Moja recenzja pisana była bez cienia osobistej wrogości.

Ciekawa jest również inna metoda obrony pana Smolenia. Oprócz zarzutów o niechęć osobistą, została oskarżona przynajmniej o brak wiedzy oraz dystansu do literatury. Rozumiem, iż zastąpić to ma silne rzeczowe argumenty, których brak w liście przesłanym do redakcji.

Mieczysław Smoleń zarzuca również mojej recenzji brak refleksji intelektualnej. Być może jest tak, iż to „metody pisarskie” autora, zaprezentowane w książce *Stracone dekady*, do takiej refleksji zniechęcają.

Akceptuję argument pana Smolenia, iż konstrukcja wewnętrzna pracy narzuca się sama. Rozumiem wobec tego, iż znakomita większość prac dotyczących historii ZSRR powtarzać będzie ten sam, „klasyczny” schemat oraz stosować będzie ten sam podział na rozdziały i podrozdziały. Może wobec tego należałoby opublikować gotową listę i dołączać ją do każdej pracy dotyczącej tego tematu. Przykładowy podział rozdziału dotyczącego polityki po II wojnie światowej wygląda więc następująco (tytuły polskie z książki *Stracone dekady*, a angielskie z *Endurance and Endeavour*): *Powojenna reakcja (Post-war reaction)*; *Gospodarka (Post-war reconstruction)*; *ZSRR a świat zewnętrzny (Russia and the world)*; *Ludność (Population)*; *Warunki życia ludności (Living standards)*; *Narodowości (The nationalities)*; *Nauka, oświata, kultura (Education; Science and Technology)*. Wszelkie podobieństwa, zdaniem pana Smolenia, wynikają z tego, iż po prostu inaczej tego materiału ułożyć się nie da. Pozostawiam ten fakt bez dalszego komentarza.

Pan Smoleń raczył stwierdzić, że „kilka zapożyczeń i cytatów” przytoczonych przeze mnie rzeczywiście znajduje się w jego pracy. Cieszy mnie to bardzo, jednakże muszę stwierdzić, iż „kilka” to oznacza, że na 94 podrozdziały jego książki 62 zawierają cytaty lub zapożyczenia z Westwooda. Stopień fascynacji angielskim tekstem jest różny — od kilku zgrabnych cytatów do prawie całkowitego przepisania treści z *Endurance and Endeavour*. Celem ilustracji pozwolę sobie znowu przytoczyć cytat: „Lata wojny i rewolucji domowej były niezwykle trudnym okresem dla pisarzy i artystów, prawie nie rozwijała się sztuka, a literatura cierpiała zarówno

na brak pisarzy jak i... papieru. I może właśnie nie wymagająca dużej ilości papieru poezja rozwijała się najlepiej. Bez wątplenia pierwszą parę poetów rewolucji tworzyli Aleksander Błok i Włodzimierz Majakowski, którzy jednak nie mieli nic wspólnego ze sobą z wyjątkiem przedwczesnej śmierci" (s. 125). Po angielski brzmi to również interesująco: „The arts did not flourish during the years of revolution and civil war. In literature, there was a shortage of paper and of writers. Only poetry made headway, for it could express the spirit of the times while requiring a minimum of paper. Two celebrated poets of the Revolution, with little in common except their premature death, were Blok and Mayakovsky" (s. 382). Przytaczanie większej liczby odnośnych fragmentów z obu książek zajęłoby jednak zbyt dużo miejsca, jest ich bowiem bardzo dużo.

Zarzucono mi również manipulację tekstu. Jednakże to pan Smoleń w swoim liście dokonał (celowej być może) przeróbki odnośnych cytatów. W książce *Stracone dekady*, co powtarzam w recenzji, został użyty zwrot „wyplątać się” (po angielsku „extricate”), a nie „wycofać się” (jak chce tego pan Smoleń), i na to chciałam zwrócić uwagę. Zbieżność przypadkową, o której mówi pan Smoleń, wyklucza cały akapit, który jest pod wyraźnym wpływem Westwooda. Przesyłam na ręce redakcji odbitkę strony.

Wyrażam skruchę z powodu przypisania panu Smoleniowi błędu w przekładzie dotyczącym zdania o Kornilowie. Jednakże powinien był zaznaczyć, iż w całym podrozdziale, będącym w dużej mierze przeróbką tekstu angielskiego jedno zdanie głosi całkowicie odmienną opinię. Zmuszona jestem znów dołączyć odbitkę strony, ponieważ przepisywanie prawie półstronnicowego akapitu mija się z celem.

Twierdzenie, iż „Celtic American” oznacza pochodzenie, pan Smoleń skwitował ostrym sformulowaniem „kompletna bzdura”. Ciekawe, co powiedzieliby na to członkowie Celtic American Heritage Society of Mississippi, Celtic Society of Virginia, uczestnicy licznych Celtic American Festivals, czy też widzowie American Celtic Television. Są oni dumni ze swego pochodzenia oraz jasno i wyraźnie to podkreślają. Można również spotkać się z określeniami Scottish-American oraz Irish-American. Zresztą sama budowa gramatyczna tego zwrotu potwierdza raczej moją tezę.

Ponieważ obawiam się, iż moje słowa nie wystarczą, jako że w oczach autora *Straconych dekad* jestem osobą co najmniej niedouczoną, powołam się na opinię amerykańskiego antropologa profesora J. G. Pecka z North Carolina State University w Raleigh, wyrażoną w liście do mnie, który twierdzi, iż zwrot „Celtic American” jest typowym terminem określającym pochodzenie („identity term”). Oznacza to, iż osoba jest Amerykaninem, ale może wysledzić swoje korzenie na Wyspach Brytyjskich. Określenie to używane jest bardzo często i w ustach Amerykanina oznacza dumę ze swojego pochodzenia.

Moja, tak ostro wytknięta mi przez pana Smolenia, „dociekliwość” nie skłoniła mnie do liczenia odwołań do Rosji carskiej. Twierdzić jednak będę, iż większość sformułowań dotyczących porównania sytuacji ZSRR do imperium carów została wcześniej przedstawiona przez J. N. Westwooda w jego książce. Poza przykładami wymienionymi już wcześniej w mojej recenzji można jeszcze przytoczyć określenie słów Zdanowa do pisarzy radzieckich z 1947 r. jako „godnych czasów Mikołaja I” (s. 187). Odnośne zdanie u Westwooda zawiera zwrot „in temrs worthy of Nicholas I's publicists” (s. 363). Również porównanie stosunków Stalin — Zdanow — Malenkov do „wiecznego trójkąta” z XIX w., złożonego z Aleksandra I, Golicyna i Arakczejewa (s. 189) znajduje swoje odzwierciedlenie w tekście angielskim: „it seems that Malenkov, Zhdanov, and Stalin formed the same kind of eternal triangle as Golitsyn, Arakcheyev, and Tsar Alexander I” (s. 364). Bardzo podobne są również sformułowania komentujące

zmiany w polityce partii komunistycznych na świecie, a odwołujące się do Trzeciego Rzymu (s. 262): „Moscow was no longer the Third Rome” (s. 423). Zaznaczyć przy tym muszę, że nie są to zdania wyrwane z kontekstu, odnośne akapity w polskiej książce bardzo przypominają tekst Westwooda.

Z satysfakcją odnotowałam fakt, iż przynajmniej w jednym miejscu szanowny oponent zgodził się z moją recenzją. Sprawa wykorzystania fragmentów książki A. Grajewskiego nie dotyczy jednak tylko „niektórych sformułowań”, czy też jednego zdania *in extenso*, jak chciałby pan Smoleń. Prawie cały podrozdział dotyczący cerkwi (s. 303-306) jest ewidentnie przepisany z książki *Rosja i krzyż*, z niewielkimi zmianami kosmetycznymi. Na marginesie należałoby dodać, iż w książce *Stracone dekady* znajdują się trzy podrozdziały poruszające historię Kościoła prawosławnego. Jeden przepisany jest z Grajewskiego, a drugi wskazuje na przepisanie, z drobnymi rozszerzeniami, odnośnej części z książki angielskiej.

Pan Smoleń stwierdził, iż korzystał z tekstów Westwooda. Obawiam się jednak, iż pomylił korzystanie z przepisywaniem. Jeszcze raz podkreślam, iż sposób i kolejność prezentowanego materiału oraz duża część tekstu książki *Stracone dekady* jest zaczerpnięta z *Endurance and Endeavour*.

Wyjaśnienia pana Smolenia dotyczące ogólnie kwestii zapożyczeń są bardzo interesujące. Z jego słów wynika, iż praktyka przepisywania z cudzej książki jest nie tylko dopuszczalna, ale stanowi zasadę powszechnie przyjętą. Sądziłam w swej naiwności, iż przedstawianie pracy, w której są wyraźnie zauważalne całe fragmenty pochodzące z innych dzieł, jest naganne. Jednakże autor *Straconych dekad* widzi to zagadnienie inaczej.

Podziwiam jednocześnie dobrą znajomość erystyki, zaprezentowaną przez pana Smolenia. Wszystkie jego uwagi na temat mojej osoby traktuję jako praktyczne zastosowanie zasady *argumentum ad personam*. Takie prowadzenie dyskusji świadczy jednak o tym, iż autor *Straconych dekad* nie czuje się pewnie na gruncie argumentów merytorycznych.

Iwona Sakowicz
Gdańsk